

POŻYCZKA, CZY NIE-POŻYCZKA? – OTO JEST PYTANIE

W tym miesiącu otrzymaliśmy zapytanie od pana Jana, który na podstawie przykrych doświadczeń życiowych ostatnich kilku lat, przekonał się, że nawet bliskim znajomym nie zawsze można w pełni ufać – zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy finansowe. Pan Jan od 2000 r. prowadził, ze zmiennym szczęściem, wspólnie ze swoim dobrym kolegą – panem Arturem, działalność gospodarczą. Jednak po 3 latach, ich wspólne drogi biznesowe rozeszły się, chociaż nadal pozostali przyjaciółmi.

W 2007 r. sytuacja finansowa pana Artura, wskutek rozvodu z dotychczasową partnerką, a później przebytej choroby, znacznie się pogorszyła. Poprosił więc pana Jana o pożyczkę. Panowie sporządzili dokument na piśmie, który nazwali „Poświadczeniem” i w którego treści określili się jako pożyczkodawca i pożyczający. Pan Jan w czerwcu 2007 r. pożyczył swojemu koledze 40.000,00 złotych, które pan Artur zobowiązał się zwracać w comiesięcznych ratach po 4000 zł., pierwszego dnia każdego kolejnego miesiąca kalendarzowego poczynając od stycznia 2008 r. Pieniądze zostały przekazane jednorazowo, w gotówce, co dodatkowo panowie skrupulatnie zapisali w sporządzonym przez siebie „Poświadczeniu”.

Niestety pan Artur nie wywiązał się ze swojego zobowiązania i nie spłacał umówionych rat. Po upływie prawie dwóch lat, w ciągu których Pan Jan cierpliwie znosił pokrętne wyjaśnienia swego przyjaciela - cierpliwość pana Jana się wyczerpała, skutkiem czego było wezwanie do zapłaty pożyczonej kwoty wraz z odsetkami od poszczególnych rat – wysłane pocztą do pana Artura. Pan Artur mimo to, nie spłacił całej kwoty. Dokonał jedynie dwóch przelewów, którymi przekazał panu Janowi 1000 i 5000 zł.

Pan Jan był zdecydowany na wystąpienie z pozwem przeciwko panu Arturowi. Jednakże nabrał on kilku wątpliwości po ostatecznej rozmowie ze swoim kłopotliwym kolegą. Ten bowiem powiedział mu, że pan Jan sprawę w sądzie na pewno przegra, gdyż zawarta umowa, nie była umową pożyczki tylko – jak to wynika z samej nazwy – „poświadczeniem”. Po drugie, twierdzi on, że roszczenie pana Jana już się i tak przedawniło. Pan Jan zdezorientowany takim obrotem spraw, zwrócił się do nas z prośbą o wyjaśnienie tych kwestii.

Panie Janie, z okoliczności które pan przedstawił wynika, że nie ma się czego obawiać. W pierwszej kolejności musi pan wiedzieć, że zgodnie z kodeksem cywilnym, o rodzaju dokonanej czynności prawnej (a w pana przypadku – zawartej umowy) decyduje nie jej nazwa, a cel i zgodny zamiar stron. W podpisanym przez panów „poświadczeniu”, trzeba więc przede wszystkim wziąć pod uwagę jego postanowienia oraz kontekst faktyczny, w którym doszło do jego podpisania. Chociażby to, że oznaczyli się panowie jako „pożyczkodawca” i „pożyczający” wskazuje na to, że przy dokonywaniu samej czynności, państwa zamiary były jednoznaczne i zgodne. Następnym przemawiającym na pana rzecz argumentem jest fakt, iż w spornym dokumencie, pan Artur nie tylko przyjął pieniądze ale także zobowiązał się do ich zwrotu.

Co do kwestii przedawnienia, tutaj niestety pan Artur ma trochę racji. Pana roszczenie częściowo przedawniło się ale jedynie w zakresie odsetek. Odsetki za opóźnienie trzeba powiem traktować jako świadczenie okresowe, które zgodnie z art. 118 kodeksu cywilnego przedawnia się z upływem 3 lat. Jednakże pożyczka, której pan udzielił bez wątpienia jest świadczeniem jednorazowym - mimo że jej spłata została rozłożona na 10 rat – i w związku z tym, każda rata przedawnia się z upływem 10 lat. Przepisy dotyczące umowy pożyczki, tj. art. 720-724 kodeksu cywilnego nie wprowadzają bowiem innego, skróconego terminu przedawnienia roszczeń z tego tytułu. Początek biegu tego terminu liczy się od daty wymagalności poszczególnych rat. W związku z tym, może pan śmiało występować do sądu.

Na koniec rozwiążmy problem legitymacji biernej, tzn. określenia osoby przeciwko, której powinien pan wytoczyć powództwo. Zgodnie z art. 1018 § 2 kodeksu cywilnego: „Oświadczenie o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku nie może być odwołane”. W związku z tym, konkubina pana kolegi nie może cofnąć już złożonego przez siebie oświadczenia. W chwili gdy dokonała ona odrzucenia, jedynym spadkobiercą stała się matka pana Artura i to przeciwko niej powinien pan wytoczyć swoje powództwo, o ile oczywiście również i ona nie złożyła oświadczenie o odrzuceniu spadku.

Radca Prawny Adw. Zbigniew Labocha
z Kancelarii prawniczej „L&D”
z siedzibą w Katowicach